Nr. 42 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 21 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego

Mimo ustawicznych nawoływań nie udało się dotąd poruszyć czynników rządzących, ani społeczeństwa do podjęcia na wielką skalę zakreślonej akcji, którąby skutecznie zmierzała do usunięcia straszliwej i coraz zwiększającej się nędzy mieszkaniowej. Ilość mieszkań i domów mieszkalnych się zmniejsza, stare domy się walą, lub coraz niebezpieczniej grożą zawaleniem, coraz więcej ludzi biednych wyrzuca się na bruk, coraz częściej dochodzi do

wstrząsających tragedji

na tle braku mieszkań i przerażającej ciasnoty w izbach robotniczych, gdzie po kilka obfitujących w dzieci rodzin mieści się w jednej nędznej, często wilgotnej, suterynowej, pozbawionej światła ubikacji.

Wystarczy zajrzeć na poddasza, do oficyn, suteren i piwnic bardzo wielu domów we Lwowie, trzeba zajść do baraków, w których gmina daje przytułek rujnowanej biedocie, wystarczy zobaczyć jak całe rodziny, małe dzieci gnieżdżą się w kącie izby, której każdy kąt jest przez inną rodzinę zajęty.

Ileż tam kłótni, zażartych sporów, bójek, a często ileż rodzi się tam zbrodni?

W tych często przerażających warunkach wyrasta

młode pokolenie

przyszłe społeczeństwo. Cóż z niego wyrośnie? Jakże to wszystko odbija się na jego zdrowiu, rozwoju fizycznym i duchowym.

Ileż grasuje tam chorób? Jak straszliwe spustoszenie czyni tam gruźlica?

Dla usunięcia tych okropnych stosunków nie robi się nic, jakby się nie znało i nie oceniało grozy położenia, jakby się w swej lekkomyślności nie widziało przerażających ich skutków.

zagranicą

zrozumiano oddawna, że wstrzymana wskutek wojny akcja budowlana musi być prowadzona na wielką skalę, że na nią pieniądze muszą się znaleźć. Zrozumiano, że jest to pierwsza, najpierwsza potrzeba. I budują pospiesznie olbrzymie ilości domów mieszkalnych wszystkie stolice zachodniej i środkowej Europy, buduje się domy we wszystkich środowiskach przemysłowych i handlowych, powstają całe nowe dzielnice, całe miasta i osady. Dzięki tej wielkiej pracy budowlanej wszędzie rośnie poziom kultury mieszkaniowej i życiowej szerokich mas, gdy u nas wracamy do epoki barbarzyństwa.

Ankietą naszą chcemy

nakreślić prawdziwy a groźny obraz katastrofy.

W tym celu zwracamy się do organizacji zawodowych, lokatorskich, spółdzielczych i oświatowych, do wszystkich ludzi, nie mających oczu zamkniętych na panującą nędzę, wreszcie do wszystkich dotkniętych klęską mieszkaniową, aby krótkim opisem warunków, w jakich żyją i mieszkają liczne rodziny, stworzyły całość tego przerażającego obrazu.

Chcemy w ten sposób

wydobyć na światło dzienne tę gehennę stosunków

w których ludność jest zmuszona żyć i bezsilnie patrzyć na ogrom swej nędzy. Nie należy niczego ukrywać. W wypadkach drażliwych na życzenie nie ujawnimy nazwisk, ani bliższych określeń. Chodzi nam o samą sprawę i jej doniosłość.

Chcemy przedstawieniem ogromu klęski wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa i tych, którzy za jego losy i przyszłość są odpowiedzialni.

Aby otrzymać jasne odpowiedzi, przedstawiamy

kwestjonarjusz

zawierający następujące pytania:

Jakie mieszkania?

Ile ubikacji, jak wielkie i gdzie położone (suteryna, parter, oficyny, poddasze strych), czy wilgotne, czy ma światło, czy szczelne?

Czy poszczególne mieszkania oddzielone są od siebie, ścianą z desek, płachtą, lub niczem (baraki)?

Ile osób w nim mieszka?

Ile rodzin?

Ile drobnych dzieci?

Czy dzieci zdrowe?

Ile osób w mieszkaniu chorych i na jakie choroby?

Czy dzieci chodzą do szkoły, gdzie się uczą?

Jak się prowadzi gospodarstwo, gdy więcej rodzin w mieszkaniu, czy wspólnie, czy odrębnie?

Jakie stosunki między współlokatorami?

Jak do lokatora odnosi się właściciel domu? I t. d.

Odpowiedzi należy nadsyłać pisemnie do

Redakcji „DZIENNIKA LUDOWEGO“ ul. Sykstuska l. 21, II p.

Jeżeli okaże się potrzeba, współpracownik redakcji odwiedzi wskazane mieszkanie.

Kto nie będzie mógł dać odpowiedzi pisemnie, może odpowiedzieć ustnie w Redakcji w godzinach od 11—12 w południe lub od 6—7 wieczór.

Do współpracy zapraszamy wszystkich

komu ta doniosła sprawa leży rzeczywiście na sercu. Zgromadzone materjały z fotografiami opublikujemy następnie w książce jako dokument historyczny.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. we Lwowie.

P. marszałek Trąmpczyński niezadowolony ze „Strzelca“.

WARSZAWA, 19. lutego. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej w dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojsk. pierwszy przemawiał marszałek senatu Trąmpczyński.

Mówca krytykował system szkolenia wojskowego poza szkolami wojskowymi i podniósł, że zasada ta zagranicą została już zaniechaną, oraz stwierdził, że rząd specjalnie forytuje organizację Strzelca, do której to organizacji społeczeństwo poznańskie, ze względu na jej poziom moralny, odnosi się nieprzychylnie.

Sen. Januszewski, odpowiadając na to, podkreślił, że o ile organizacja Strzelca cieszy się poparciem czynników rządowych, to bynajmniej nie ze względu na takie lub inne zabarwienie polityczne, lecz ze względu na zasługi, poniesione przez nią na polu przysposobienia wojskowego.

Generał Górecki, zastrzegając się przeciw zarzutom marszałka Trąmpczyńskiego co do składu osobowego Strzelca, jeszcze raz podniósł, że Strzelec znajduje poparcie tylko ze względu na rolę, jaką odgrywa na polu przysposobienia wojskowego. Subwencje na tego rodzaju organizacje pozostają w prostym stosunku do ilości ćwiczących faktycznie w danej organizacji. Z tego choćby względu Strzelec jako organizacja o większej ilości ćwiczących otrzymuje subwencje większe od innych.

Marszałek Trąmpczyński, odpowiadając, oświadczył, że reaguje przeciw samej zasadzie uzbrojenia organizacji, bez względu na zabarwienie polityczne tych organizacji. Stosowanie tego rodzaju systemu może doprowadzić do złych następstw.

Generał Górecki twierdził, że ostatnio państwa przy rozstrzyganiu zagadnienia obrony narodowej poszły w kierunku gotowości bojowej całego narodu.

Na tem dyskusję ogólną zakończono.

Po dyskusji szczegółowej w głosowaniu budżet przyjęto bez zmian. Na tem posiedzenie zamknięto, zaś następne odbędzie się we wtorek o godzinie 4 popołudniu.

—:::—

Uruchomić przemysł budowlany!

Rząd i czynniki społeczne starają się zapobiegać niedomaganiom gospodarczym. — Inicjatywa, wychodząca z tych sfer, nie zawsze daje najlepsze rezultaty, ale w każdym razie sprawa uruchomienia naszego życia gospodarczego zwolna posuwa się naprzód. Rolnictwo i niektóre gałęzie przemysłu wykazują już niejednokrotnie produkcję przedwojenną, niektóre nawet ją przewyższają. — W komisjach i ankietach szuka się sposobów na potanienie produkcji i dostarczenie możliwości eksportowych.

Jedna tylko dziedzina naszego życia gospodarczego, przemysł budowlany, uległa całkowitemu niemal zanikowi. Bezrobocie w zawodzie budowlanym stało się już stanem chronicznym. Nikt nie przejmuje się troską o to, że dziesiątki tysięcy ukwalifikowanych robotników, dobrze przed wojną sytuowanych, chodzi bez pracy od przeszło dziesiątka lat, że rodziny tych parjasów przymierają głodem, a nieszczęsne dzieci schodzą na bezdroża. Wypisano w tej sprawie tyle memorjałów, wysłano tyle delegacyj. Władze wojewódzkie i samorządowe mają już stałą sterotypową odpowiedź na skargi i słuszne żądania.

Syci i dobrze zaopatrzeni dostojnicy państwowi wiedzą, że jest źle. Przyobiecują starać się u władz centralnych o fundusze na rozpoczęcie robót publicznych na wielką skalę i przysięgają na swoją miłość do słabych i wydziedziczonych, że roboty rozpoczną się na drugi rok.

I tak mija rok za rokiem, memorjały robotników wędrują od Annasza do Kaifasza, a stan rozpaczliwy w przemyśle budowlanym nie ulega zmianie.

Nie wzrusza czynników miarodajnych nędza mieszkaniowa, godząca już nietylko w robotników, ale i w szeregi pracującej inteligencji. Nikt nie martwi się tem, że młode pokolenie, dzieci olbrzymiej większości narodu, mieszka wraz z rodzicami w norach i spelunkach i dzięki temu ulega zwyrodnieniu fizycznemu, a często i moralnemu.

W poszukiwaniu punktu oparcia, z którego by udało się ruszyć całokształt życia gospodarczego z marazmu i rozstroju, przechodzi się do porządku dziennego nad przemysłem budowlanym. Wydawało się ongiś miljardy marek i miljony złotych na subsydja dla fabrykantów łódzkich, baronów węglowych i „zubożałych" obszarników, ale projekty rozbudowy miast były zawsze traktowane po macoszemu. Rozpływa się fundusz budowlany, pieniądze idą na wojsko i na defenzywę, nie ma ich jednak dla rozbudowy rozsypujących się w ruinę miast.

Inicjatywa prywatna w tej ważnej dziedzinie życia społecznego zawodzi zupełnie. Zabijają ją trudności finansowe, albo też żądza zbierania doraźnych zysków z wkładanej gotówki. Przestarzałe w swoim składzie samorządy, nie chcą, albo też nie umieją poprzeć zdrową inicjatywę i pchnąć ją na właściwe tory.

A tymczasem nędza i rozgoryczenie rośnie. I to nietylko wśród budowlanych. Cieśla, betoniarz, ceglarz, kaflarz, a nawet szewc i krawiec zdaje sobie sprawę, że znajdzie pracę i odbyt dla swoich wytworów wówczas dopiero, kiedy tysiące robotników budowlanych staną z kielnią w ręku przy murach, rosnących w górę budowli.

Rząd dzisiejszy ma ambicję naprawiania błędów i zaniedbań, popełnionych przez poprzedników swoich. Najwyższy czas, ażeby ze słów przyjść do czynów i stanąć z przemyślanym planem wobec nadchodzącego sezonu budowlanego.

Do zrealizowania tych planów środki muszą się znaleźć. Inaczej katastrofa będzie nieunikniona.

—:::—

Proces przeciw 100 rabinom.

ŁÓDŹ, 19. lutego. (AW). Wielką senzację wywołał tu fakt skierowania skargi sądowej przez adw. Laskiego przeciw 100 rabinom. Sprawa przedstawia się następująco:

Niejaki B. Borenstein porzucił żonę i udał się do Szwajcarji, gdzie starał się uzyskać rozwód. Z powodu nieobecności żony rozwodu nie mógł uzyskać, wobec czego zebrał 100 podpisów rabinów, co — zgodnie z przepisami żydowskimi — wystarcza do uzyskania formalnego zwolnienia od ślubów małżeńskich. Borenstein przedstawił 2 świadków, stwierdzających, że żona jego jest warjatką, a na podstawie polecenia naczelnego rabina w Bazylei uzyskał podpisy 99 rabinów w Polsce. Żona Borensteina zwróciła się wobec tego do sądu z prośbą o interwencję.

—:::—

Pożyczka ameryk. jeszcze nierealna.

WARSZAWA, 19. lutego. (AW). W związku z pogłoskami o rzekomem osiągnięciu ostatecznego porozumienia w sprawie pożyczki amerykańskiej za pośrednictwem niejakiego M. Rubinsteina należy stwierdzić, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. — Również wersje o pośrednictwie dyr. Banku Handlowego p. Gliwica pozbawione są wszelkiej podstawy. Faktycznie rokowania prowadzone w Stanach Zjednoczonych o pożyczkę naszą mają charakter przedwstępny i rozmowy z finansistami amerykańskimi dotyczą jedynie sposobu wykonania wskazań Kemmerera, poczem dopiero rozpoczną się konkretne rozmowy w sprawie uzyskania większej pożyczki dla Polski.

—:::—

Traktat handlowy z Ameryką na 1 rok

WARSZAWA, 19. lutego. (AW). Jak słychać wczoraj nadeszła do poselstwa amerykańskie na temat zawarcia traktatu handlowego między Polską i Stanami Zjednoczonemi. Dotychczasowe trudności polegały na tem, że rząd Stanów Zjednoczonych zawiera traktaty zwyczajnie na okres 10-cio letni, a Polska w obecnych warunkach nie może zawierać układów na tak długi okres.

—:::—

Przeciw podróżom królewskiej rodziny.

LONDYN, 19. lutego. W Izbie gmin przyszło onegdaj do burzliwych scen z okazji uchwalenia kosztów podróży dla księcia Yorku, który udaje się do Australji na poświęcenie nowo zakładanej stolicy związkowych państw australijskich.

Komunista Kirkwood zwrócił się ostro przeciw propagandystycznym podróżom książąt rodziny królewskiej, podnosząc, że lud angielski nic będzie miał żadnej korzyści z podróży księcia Yorku do Australji jak nie miał jej z podróży następcy tronu do południowej Ameryki. Lud angielski nie ma nic przeciw temu, aby wyjeżdżająca para książęca nie wróciła nigdy na ziemię angielską.

—:::—

POLSKIE OKRĘTY NA MORZU.

WARSZAWA, 19. lutego. (Pap.) „Kraków" wypłynął z Gdańska dnia 15. b. m. z ładunkiem pokładów kolejowych do Grangemouth w Anglji, „Poznań" i „Wilno" ładują w Gdańsku drzewo kopalniane, z którem „Poznań" popłynie do Rouen we Francji, a „Wilno" do Hull w Anglji. Pozostałe dwa statki znajdują się obecnie z ładunkiem węgla na morzu.

—:::—

EKSPLOATACJA NAFTY NA SACHALINIE W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW.

MOSKWA, 19. lutego. (Pat.) Podpisany tu został układ rosyjsko- japoński, mocą którego japońskie towarzystwo naftowe, działające na terenie północnej części wyspy Sachalin uzyska koncesję na poszukiwanie nafty na przestrzeni 1000 km. kw. we wschodniej części wyspy.

HANS TRANSIL.

Jedna noc w Kanadzie

Siedziałem tak, 25-letni wykolejony student niemiecki, z czteroma równie niebezpiecznymi, posępnymi kompanami przy dogasającem w późną noc ognisku obozowem nad pewnem jeziorem górskiem kanadyjskiego pustkowia. Tamci czterej będą oglądali światło jutrzejszego dnia. Ja jednak — wiedziałem to — za kilka godzin będę leżał nad tym brzegiem jako chłodny trup, jeżeli dam się zmorzyć snowi. Czułem, jak z ciemności otaczającej nocy podpełza ku mnie paraliżująca ociężałość. Nie chciałem się jednak opierać znużeniu po tem strasznem, które zdarzyło się dzisiejszego wieczora przy tem ognisku.

Oto przedemną na szarym kamieniu leżał jeszcze otwarty nóż o rękojeści z świecącej opalono macicy perłowej, który podarowała mi w dalekiej ojczyźnie po mojej maturze stara ciotki Janina. Ani przez sen nie przyszłoby wówczas na myśl poczciwinie, że pewnego dnia skieruję ten nóż w piersi człowieka, który dzielił ze mną sto niebezpieczeństw, którego kochałem jak brata a który teraz siedział przedemną ponuro zamyślony, pełen nienawistnych uczuć dla mnie i czekał na chwilę, kiedy mnie będzie mógł zamordować.

Cóż bowiem innego mógł zrobić? Niedługo, może za pół godziny zagasnie ognisko obozowe. Tamci, trzej starsi pójdą do lasu, by położyć się na spoczynek a my dwaj, Billy Sharp i ja, będziemy tak jak teraz czuwali, siedząc naprzeciw siebie, aż się upewnimy, że towarzysze zasnęli. A wtedy... Lecz nie. Nie dopuszczę do tej okropnej sytuacji, ażebyśmy jak dwa złe zwierzęta czyhali na swoją krew. Położę się tu, gdzie teraz siedziałem, zostawię otwarty nóż obok siebie tak, jak dotąd leżał. A jeżeli Bóg wszystkich opuszczonych i włóczęgów okaże się łaskawy, pozwoli mi jeszcze raz zasnąć pod swemi gwiazdami. Wtedy Billy Sharp, którego jeszcze przed godziną kochałem jak brata, podniesie się cicho i szybko — według swego zwyczaju — postara się o to aby za kilka godzin wschodzące słońce oświeciło mego trupa na tym brzegu. Siedział przecież ponuro zamyślony i czekał żeby się tamci wreszcie położyli spać.

Było coś nieistotnego, upiornego w tem niemem skupieniu pięciu awanturniczych, lekkomyślnych ludzi. Jak mogło dojść do tego, że popadliśmy w taką głuchą tępotę? Przez trzy pełne lata byliśmy nierozdzielni, w dzień i noc — jak stado. Gdzie się podział nasz nieokiełzany śmiech, nasze bezwstydne piosenki? Zostałem naraz sam bezgranicznie obcy tym czterem. Oddawna już miałem zamkniętą drogę do ojczyzny. W Europie wybuchła wielka wojna? Co nas to obchodziło? Przy pomocy tych moich wiernych kompanów wymknąłem się konnej policji kanadyjskiej która wszędzie wietrzyła nieprzyjaciół — cudzoziemców.

Aż nadszedł ten straszny wieczór, w którym i oni stali się dla mnie obcymi i wrogo usposobionymi, ci sami z którymi kradłem, kłusowałem i rabowałem i z którymi z ochotą jutro popełniłbym mord. Wszystko to zmieniło się za jednym zamachem. Od godziny byłem zupełnie osamotniony, nędzny, pozbawiony ojczyzny. Nie, nie warto już dłużej żyć, skoro nie mam już ujrzeć usmiechu wesołości na tych dumnych, królewskich obliczach.

(Dok. nast.).

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Papierowe mieszkania w barakach przy ul. Pijarów.

Widziałem wczoraj, jak mieszkają ludzie w barakach przy ul. Pijarów we Lwowie.

DO OPUSZCZONYCH PRZEZ WOJSKO, WALĄCYCH SIĘ KOSZAR ZEPCHNIĘTO 27 RODZIN, LICZĄCYCH RAZEM 115 OSÓB

różnego wieku: Drobiazg dziecięcy, starców niedołężnych i ludzi pracy, lecz największej wbrew swej woli — bez pracy. Zepchnięto razem te ofiary dzisiejszych stosunków, wyrzucone z konieczności z walących się domów lub eksmitowane z mocy wyroków sądowych i na tem się „opieka" nad nimi skończyła.

Wielkie niegdyś izby kasarniane podzielono na

SZEREG OSOBNYCH UBIKACJI ODDZIELAJĄC JE OD SIEBIE PRZEGRODKAMI Z PAPIERU.

Niektóre przegródki sięgają aż do sufitu, inne nie przekraczają wysokości człowieka. Jedne z tych przegrodzonych „pokoji" posiadają światło z okien, inne światła nie posiadają. Wejścia do „mieszkań" urządzone są w sposób bardzo pomysłowy. Wprowadzono mianowicie „kurytarz", również z papieru, przecinający koszarowe sale na dwie połowy. Z kurytarza tego na prawo i lewo prowadzą śmieszne, z cieniutkich desek sklecone, niskie drzwiczki do oddzielnych mieszkań.

Każde z tych „mieszkań" posiada osobną

KUCHENKĘ, KTÓRA JEST NIE RADOŚCIĄ

lecz

PLAGĄ NIESZCZĘŚLIWYCH BARAKOWCÓW.

Każdy bowiem jak chciał i gdzie chciał, stawiał w swej ubikacji piecyk, z którego rurę wyprowadzał przez dziurę w ścianie lub okno na zewnątrz. Wskutek tego każdy powiew wiatru zawraca dym do wnętrza i czyni pobyt w takiem mieszkaniu niemożliwym. Mało tego, ponieważ poszczególne ubikacje oddzielone są od siebie tylko papierem

DYM I CZAD WCISKA SIĘ WSZYSTKIEMI SZCZELINAMI WSZĘDZIE.

Jedna z kobiet, mająca sześcioro drobiazgu po kilka dni nie pali w swej izbie w obawie, by dzieci nie uległy zaczadzeniu. Jedynie w zupełnie spokojnych dniach może sobie na zbytek ogrzewania i gotowania strawy pozwolić a tymczasem dzieci zsiniałe z zimna, głodne, złe, niesamowicie smutne snują się jak cienie z kąta w kąt po izbie lub płaczą wtórując jękom wiatru, wciskającego się do wnętrza przez wszystkie szczeliny.

Te przegródki z papieru mają pozatem jeszcze inną „dobrą" stronę. Niedawno popadła w furję jedna z mieszkanek baraków zaczęła szerzyć niesłychane spustoszenie. Siłą jej pięści padały „mury" papierowe baraków i odrazu liczni ich mieszkańcy znaleźli się obok siebie bez żadnego odgrodzenia. Nie powiem, żeby to było najtragiczniejsze z przeżyć w tym piekle, ale naimilsze ono nie jest...

— — — — — —

Za jakie winy ludzie bezdomni tak cierpią? To nie są wykolejeńcy, to nie są zbrodniarze, to są najnormalniejsi obywatele, których

PAŃSTWO BEZPRAWNIE POSTAWIŁO POZA PRAWEM.

A baraki przy ul. Pijarów nie są najgorsze. O gorszych jeszcze pomówimy.

— — — — — —

Wicepremier Bartel, który podczas swej ostatniej mowy sejmowej ani słowem nie poruszył niesłychanie ważnej kwestji mieszkań i budowania, na jednej z dawniejszych konferencji prasowych oświadczył, że „zastanawia się" wspólnie z ministrem skarbu, ażeby sezon wiosenny nie był zmarnowany i ażeby zdobyte (?) fundusze rzucić całkowicie na ruch budowlany.

Sezon wiosenny jest już u wrót, a tymczasem

NIETYLKO INICJATYWY RZĄDU NIE WIDAĆ, NIE SŁYCHAĆ NAWET POWAŻNIEJSZYCH OŚWIADCZEŃ NA TEMAT TEGO NAJWAŻNIEJSZEGO W POLSCE PROBLEMU.

Naszą ankietą chcemy rządowi ułatwić działanie. — Ministrowie wszelkich resortów mają ten niedobry zwyczaj, że podczas objazdów swych pozwalają się różnym miejscowym dygnitarzom oprowadzać tam, gdzie im przyjemnie, a nie tam, gdzie zajrzeć należy.

Czy np. p. Bartel, profesor lwowskiej politechniki, był kiedy w którymś z lwowskich baraków, gdzie kazano ludziom mieszkać?

Obowiązkiem członków rządu jest wiedzieć, co się w kraju dzieje, my im tę robotę częściowo ułatwimy.

Jak ludzie mieszkają? Możeby któryś z ministrów zajrzał kiedys do małego miasteczka Niemirowa, gdzie

CAŁE RODZINY GNIEŻDŻĄ SIĘ W ZWALISKACH DOMÓW,

albo do Turki, gdzie mieszkają w piwnicach rozbitych przez granaty domów. Możeby się ktoś zechciał przejechać po wsiach wschodniej Małopolski, gdzie często

ZA SCHRONIENIE SŁUŻY WIELU ZIEMIANKA POZOSTAŁA JESZCZE Z CZASÓW WOJNY.

Jakie to „zdobyte" fundusze miał p. Bartel na myśli, tego nie wiemy.

Zanim zastępca szefa rządu doczeka się manny z nieba lub pożyczki amerykańskiej, po którą pojechali delegaci rządu, możeby się zastanowił nad słowami, które kiedyś pisał jeden z dzienników: Pisał mianowicie, że jakiś Amerykanin napatrzywszy się nędzy mieszkaniowej w Polsce, pytał zdumiony:

— Jak to może być! Drzewo z lasów Polska wywozi, więc widać, że materjał budulcowy jest. Kamień jest, jest glina, jest żelazo, jest szkło. Słowem wszystko, co do budowania jest potrzebne. Dlaczego więc nikt i nic nie buduje?

Nie wiem, czy dziennik ów pisał prawdę, czy stworzył dowcipną satyrę, charakteryzującą karygodną, ba, zbrodniczą bierność pewnych czynników w tej dziedzinie. W każdym razie uwagi te zasługują na głębokie zastanowienie.

Jest sposobów tysiące i jeden, aby nędzy mieszkaniowej zaradzić. Trzeba tylko dobrej woli i trzeba inicjatywy. Socjalistyczna gmina wiedeńska podczas największej dewaluacji korony i opłakanych stosunków gospodarczych i finansowych swego kraju, potrafiła wybudować 26 tysięcy mieszkań robotniczych z najwyższym komfortem urządzonych. Dlaczego tam można, a u nas nie?

Podczas pisania tych uwag, uderzyła mnie w któremś z pism warszawskich najświeższa wiadomość o nędzy wyjątkowej, o ciemnych i wilgotnych mieszkaniach w stolicy.

Według danych Wydziału Zdrowia Magistratu za r. 1926 stan mieszkaniowy Warszawy przedstawiał się jak następuje: liczba lokali mieszkalnych wynosiła 207.273. W tej liczbie ciemnych jest 2.562 (1.23 procent), wilgotnych 11.756 (5.56 proc.), wilgotnych i ciemnych 4.685 (2.26 proc.), jednoizbowych 87.340 (42.14 proc.), dwuizbowych 49.784 (24.02 proc.). W lokalach jednoizbowych mieszka 34.385 osób (33.66 proc.), czyli na jedną izbę przypada średnio 3.93 osób. W lokalach dwuizbowych mieszka osób 240.767 (23.6 proc.), czyli na jedną izbę przypada średnio 2.42 osób. Wynika stąd, że 66 proc. mieszkań jest przeludnionych, 8 proc. wilgotnych, 2 proc. ciemnych i wilgotnych.

A w stolicy nie jest jeszcze najgorzej. Gorzej jest w Łodzi, we Lwowie, w zagłębiach naftowych, węglowych, w zniszczonych wojną miasteczkach Małopolski i w b. zaborze rosyjskim.

Ostatni czas zawrócić ze złej drogi! Dziś nie ma w Polsce zagadnienia, któreby ważnością swoją górowało nad kwestją mieszkaniową. Nadmiar nędzy grozi zawsze państwu wstrząśnieniem, ale wyrzucenie tysięcy ludzi poza nawias prawa jest jeszcze groźniejsze, niż najstraszniejsza niedola.

J.

Armja kantońska pod bramami Szanghaju.

LONDYN, 19. lutego. Według najświeższych wiadomości Hangczau zostało istotnie zajęte przez armję kantońską. Wojska rządu pekińskiego znajdują się w pełnym odwrocie. Oczekiwane jest zajęcie Szanghaju przez armję kantońską w najbliższym czasie.

Reuter donosi z Szanghaju: Miasto Niugpo, położone w odległości 90 mil (angielskich) od Hangczau zostało zajęte przez wojska kantońskie. Oddziały Sunczuanfenga, które opuściły miasto, przybyły drogą morską do Szanghaju.

Co zrobił Bernard Shaw z nagrodą Nobla.

LONDYN, 19. lutego. Słynny pisarz- socjalista, Bernard Shaw ułożył już statut angielsko- szwedzkiej fundacji literackiej, której oddał do rozporządzenia przyznaną mu nagrodę Nobla. Pieniądze przeznaczone będą wyłącznie na cele szerzenia znajomości literatury szwedzkiej wśród Anglików. Fundacja przystąpi w najbliższym czasie do wydania dzieł Strindberga, w tłumaczeniu angielskiem.

—:::—

Ludność Unji sowieckiej.

MOSKWA, 19. lutego. Na onegdajszem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego przewodniczący Urzędu statystycznego złożył sprawozdanie z dotychczasowych wyników spisu ludności. Według niego liczba mieszkańców na obszarze całej Unji sowieckiej waha się między 144,800.000 a 145,700.000. Dotychczas jeszcze spis nie jest ukończony w republice Jakutów i w Azji centralnej.

—:::—

„Umoralnienie" Budapesztu.

BUDAPESZT, 19. lutego. Akcja zmierzająca do „umoralnienia" stolicy, jest w pełnym toku. Niedawno ukazało się zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, mocą którego mężczyźni na ulicach zaczepiający kobiety, albo czyniący im nieobyczajne propozycje, będą podlegali bardzo surowej karze.

Zakazane są wszelkie przedstawienia, wykraczające przeciw moralności, karane będą nawet osoby, które na publicznem miejscu używają słów grubijańskich i przekleństw.

Ostatnio w jednym z pierwszorzędnych pensjonatów dla dziewcząt przeprowadzono „rewizję" ubiorów, i wszystkim dziewczętom, noszącym cieliste pończochy i sukienki powyżej kolan, kazano pójść do domu i przebrać się w suknie dłuższe, i czarne pończochy. Równocześnie odbyła się konferencja profesorów która uchwaliła wydalić ze szkoły wszystkie uczenice noszące krótkie suknie, jedwabne pończochy, klejnoty, lub mające ubarwione wargi.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 lutego

POGRZEB BOHATERÓW II. BRYGADY Legjonów polskich, poległych 15. lutego 1918 roku pod Rarańczą, odbędzie się dzisiaj z głównego dworca kolejowego o godz. 10. rano na cmentarz Obrońców Lwowa. W uroczystościach wezmą udział rozliczne organizacje i związki, oddziały wojskowe, oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

Z POWODU SILNYCH ZASP ŚNIEŻNYCH nadchodziły pociągi pasażerskie do Lwowa, w nocy z 17 na 18 lutego b. r. ze znacznem opóźnieniem. Dotychczas utrzymany jest ruch pociągów na wszystkich linjach tut. okręgu.

Z SALI KONCERTOWEJ. W środę, 23. b. m. odbędzie się koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego z programem bardzo ciekawym i o wysokiej wartości muzycznej. Wykonane zostaną po raz pierwszy we Lwowie trzy dzieła: Symfonja Francka, Suita taneczna Bartoka, oraz wspaniały koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego. Koncert ten odegrany zostanie z tow. orkiestry przez świetnego skrzypka Feliksa Eylego. Dyryguje dr. Adam Sołtys.

WIECZÓR PIEŚNI Janiny, Gluzińskiej, młodej śpiewaczki estradowej, która w ostatnich czasach z niezwykłem powodzeniem koncertowała w miastach stołecznych zagranicą, odbędzie się w piątek, 25. b. m.

WOBEC POJAWIENIA SIĘ NOTATEK w prasie jakoby urzędnik Kasy chorych Karasiński Stanisław w sposób pogardliwy odniósł się do portretu Pana Szefa Rządu — Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa donosi, że już przed pojawieniem się odnośnych notatek na podstawie prywatnych informacji przesłuchał interesowanego, który w swoich zeznaniach kategorycznie wyparł się zarzuconego mu czynu.

Ponieważ sprawa jest przedmiotem dochodzeń kompetentnych Władz państwowych, — Zarząd Kasy chorych m. Lwowa jest zmuszony wstrzymać ze swej strony wszelkie kroki, aż do otrzymania rezultatu wszczętych dochodzeń.

Za Zarząd Kasy chorych m. Lwowa:
Dyr. D. Salamander. Przew. Zarz.: J. Szczyrek.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.93 zł.

Akcje miały tendencję zniżkową.

Ceny zboża od paru dni stabilizowały się.

CHLEB POTANIEJE O 2 GROSZE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji aprowizacyjnej przyczem uchwalono obniżyć cenę chleba o 2 grosze w piekarni oraz w handlu detailicznym, to jest z 66 na 64 grosze na 1 kg. Mąkę pszenną obniżono o 3 grosze. Po zatwierdzeniu tej uchwały przez magistrat, ceny te będą obowiązywać prawdopodobnie od 22. b. m.

NOŻOWCY SZALEJĄ. Wczoraj wieczorem w Bogdanówce wybuchła awantura pomiędzy tamtejszym mieszkańcem Edwardem Lebruchem a Michałem Kotlińskim, zam. w Kleparowie, przyczem ten ostatni uderzył swego przeciwnika w twarz. W odpowiedzi Lebruch dwukrotnie pchnął nożem Kotlińskiego. Równocześnie jeden z kolegów Lebrucha rzucił się na przypatrującego się tej awanturze Tadeusza Finklera i bez powodu zadał mu ośm pchnięć nożem, poczem wszyscy obecni rozbiegli się pozostawiając obu rannych w kałużach krwi na śniegu. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło poranionych do szpitala, Lebrucha zaś aresztowała policja. Za zbiegłym jego kolegą zarządzono poszukiwania.

Stanisław Czeremka wywołał awanturę w restauracji Adama Tarnawskiego przy pl. Bernardyńskim, przyczem usiłował pokiereszować nożem restauratora. Przyjemniaczka tego osadzono również w areszcie.

KŁOPOTY Z ODSTĘPNEM. Lekarz dr. Władysław Potencki, właściciel willi przy ul. Lwowskich Dzieci, pobrał 250 dolarów za odnajem suterynowego mieszkania asystentowi kol. G. Łozowemu, który zrezygnował jednak z tych „apartamentów“. Onegdaj został dr. Potencki zasądzony wyrokiem sądowym na zwrot tych 250 dolarów, oraz ponoszenie kosztów procesowych w kwocie 64 zł. i 70 gr.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W gimnazjum przy ul. Kuszewicza, skradziono uczniowi 8. kl. Józefowi Zimmerowi futro, wartości 400 zł.

Z mieszkania Ignacego Hellera, przy ul. Klonowicza, skradziono futro krymskie, wartości 2.000 zł.

Benjamin Istner, zam. przy ul. Zamarstynowskiej doniósł policji, że skradziono mu walizkę, i mydło wartości 200 zł.

Annę Babiak aresztowała policja za kradzież bielizny, wartości 150 zł. na szkodę E. Hirschowej.

INKASENT NASZYCH CZASÓW. Abraham Gotlieb, zam. w Lubaczowie, onegdaj o godz. 5 rano wybrał się w podróż koleją. W czasie, gdy przechodził obok szynku Mazurkiewicza, niespodzianie wyskoczyli z zasadzki, bracia Mendel i Ozjasz Schichlerowie, z których pierwszy chwycił Gotljeba za gardło, drugą zaś ręką za walizkę i zawołał: „Oddaj pieniądze, to moje“. Równocześnie drugi napastnik przytrzymywał Gotljeba z tyłu za ręce. Na krzyk napadniętego nadbiegli mieszkający obok gospodarze którzy przytrzymali Mendla Sch., poczem oddali go w ręce policji. Aresztowany twierdził w czasie przesłuchania, że chciał tylko „zainkasować“ pieniądze, które Gotlieb winien jest jego ojcu. Uproszczone te metody inkasowania pieniędzy nie znalazły jednak uznania w policji, gdyż odstawiono go do sądu.

Osobnik ten, miał przed rokiem również wiele ambarasów z inkasem pieniędzy. Sprzeniewierzył bowiem znaczną gotówkę na szkodę właściciela młynów, którą to sprawą zainteresowała się nawet prokuratorja sądu karnego we Lwowie.

—:::—

— **SENZACYJNA REKLAMA LWOWSKIEJ FIRMY.** Firma „Mewa“, Lwów, ul. Rzeźnicka l. 18, chcąc swoje znakomite, znane z dobroci i taniości kawy i herbaty, zaopatrzone znakiem ochronnym „Mewa“ jeszcze więcej wprowadzić, postanowiła wydawać swoim odbiorcom przy zakupnie kawy i herbaty jednorazowo za 10 zł. lub sukcesywnie od 1 do 10 zł. kartę uprawniającą do bezpłatnego otrzymania 3 własnych zdjęć fotograficznych ze znanego zakładu fotograficznego.

Z sali sądowej.

ZASĄDZENIE „TECHNIKÓW“ KOMUNISTYCZNYCH.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Gleichera i Wasyla Seredy, oskarżonych o rozszerzanie bibuły komunistycznej. Sędziowie przysięgli jednogłośnie potwierdzili współudział ich w tej winie, Trybunał zaś skazał obu po dwa lata ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Obrońca skazanych dr. Głuszkiewicz, zgłosił zażalenie nieważności.

Trybunałowi przewodniczył r. Angielski, osk. prokurator Laniewski.

Sodoma i Gomora.

Rozprawa w sprawie zdarzeń w Eisenstadt odroczona.

WIEDEŃ. 19. lutego. Na wniosek obrońcy oskarżonej Petrlikówny, dra Grubera, który zakwestjonował prawdomowność „oskarżającego“ kom. Breitenberga i zażądał powołania nowych świadków, przewodniczący odroczył rozprawę na 4 tygodnie.

—:::—

Trzęsienie ziemi na Bałkanie.

Trzęsienie ziemi na Bałkanie jest częstem zjawiskiem. Od dziesiątek lat nie przejawiało się tam tak silnie, jak ostatnie. Świadczą o tem olbrzymie rozpadliny i wklęsłości ziemi, które powstały w okolicach Mostaru. Również i w skutkach, szkodach i ofiarach ostatnie trzęsienie należy do najsilniejszych, jakie wogóle miały miejsce na Bałkanach od kilku set lat.

Trzęsienie ziemi na Bałkanach jest stałem zjawiskiem, powtarzającem się przeciętnie co trzy lata. W okolicy Raguzy od r. 1667 nie było tak silnego trzęsienia jak obecnie. Po raz drugi silniejsze trzęsienie ziemi zdarzyło się w Hercegowinie w 1853 r., a w pięć lat potem w Bośni miało tak silny przebieg, iż pociągnęło za sobą olbrzymie ofiary, zwłaszcza w miejscowości Tuzla. Poważniejsze trzęsienia ziemi miały miejsce w 1883 i 1889 r.

—:::—

Z dnia.

Precz z wojną...

Gdy jedni mówią o rozbrojeniu, drudzy mówią wojnie. Gdy jedni rzeczywiście się rozbrajają i nakazują swym sąsiadom rozbrojenie pod grozą użycia środków wojennych (tak) inni w spokoju pracują w laboratorjach nad wynalezieniem jak najbardziej wyrafinowanych a niezawodnych środków, ot! poprostu dlatego, aby nie było wojny...

Cóż dziwnego, że gdy w Ameryce czy Anglji najtęższe mózgi zupełnie jawnie pracują dla tych celów, gdy to samo w zacisznych laboratorjach czynią Niemcy, cóż dziwnego, że i we Francji na wszelki wypadek dokonywane są wynalazki, które w razie potrzeby będą powodowały największe zniszczenie.

Oto — jak donoszą dzienniki paryskie — francuski minister spraw wojskowych wydelegował do Montpellier, we Francji południowej, komisję, złożoną z kilku oficerów wyższych, w celach bliższego zbadania ciekawego wynalazku, dokonanego przez kapitana 2-go pułku inżynierów, Fuleranda.

Szczegóły tego wynalazku trzymane są w tajemnicy jaknajściślejszej, wiadomo tylko, że przyrząd kapitana Fulcranda ma umożliwiać wysadzanie w powietrze ze znacznej odległości arsenałów i min, tudzież wywołanie pożarów bez pomocy jakichkolwiek drutów, a nawet radjotelegrafji. Próby, dokonane już przez wynalazcę, miały dać wyniki doskonałe.

Bądź co bądź wszystko to w tym jedynie celu, aby wojny nie było...

—:::—

Gdzie dwóch się bije, tam... inne państwa robią dobre interesy.

W celu „uspokojenia“ Chin, względnie dla obrony interesów swoich obywateli wysłała Anglja liczne oddziały wojsk do tego wiecznie „niepokojącego“ się kraju. A z drugiej strony, aby Chińczycy nie byli pozbawieni środków w celu wzajemnego mordowania się inne, usłużne państwa dostarczają im potrzebnej... broni.

Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain, ten sam, który niedawno otrzymał nagrodę pokojową Nobla za swe wysiłki nad ...rozbrojeniem świata powiedział w angielskiej izbie gmin, iż wiadomo, że dwa obozy, które prowadzą obecnie wojnę domową w Chinach, zaopatrują się w broń i amunicję, szczególnie zaś w aeroplany, w różnych krajach europejskich, oraz że w obu zwalczających się obozach znajdują się lotnicy europejscy.

Anglja protestowała i przeciwdziałała akcji wwozu broni do Chin (chodzi przecie jedynie o ...interesy obywateli angielskich) ale protesty te na nic się nie przydadzą, wobec faktu, że kraje, dostarczające Chinom broni i amunicji nie wchodzą w skład tych państw, które swego czasu zobowiązywały nie wwozić broni do Chin.

No — i cóż ma robić angielski mąż pokoju? Chińczycy mają broni huk, rżną się między sobą — miałoby się co obywatelom angielskim oberwać?

Nie, lepiej dla ich obrony wysyłać hufce bojowe angielskie w sam środek walki.

—:::—

Zagadka wyjaśniona.

W prasie można zauważyć większe zainteresowanie symboliczną czerwoną czy niebieską kokardką na rulonie papieru, które trzymał w ręku Marszałek Piłsudski w czasie głosowania Sejmu nad budżetem, aniżeli przypuszczalną treścią pisma samego. Szczególnie zaintrygowany był tem p. Stroński (Warszawianka) i co ciekawsze, organy Naprawy jak „Głos Prawdy“, czy „Dziennik lwowski“.

Otóż na bankiecie wychowania fizycznego w Warszawie w dniu 15 bm. wyjaśnił tę zagadkę sam Marszałek. Opowiedział bowiem śmiejąc się serdecznie z zaambarasowania prasy, iż dostał tę kokardkę od swej służącej, która zwyczajem wileńskich dziewcząt owija w swym kuferku poszczególne sztuki bielizny. Dopominającemu się o coś do związania Marszałkowi starała się wybrać najładniejszą ze swych wstążek i z najszacowniejszej sztuki bielizny — i tem się tłomaczy, symboliczność tej wstążki, którą tajemnicze pismo było związane.

Może teraz uspokoi się wreszcie prasa i temat ten porzuci.

—:::—

POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA. 19. lutego. tel. wł.) Posiedzenie C. K. W. odbędzie się we wtorek, 22. b. m. o godz. 5-tej.

—:::—

Poseł niemiecki na audjencji u Marsz. Piłsudskiego.

Propozycje co do traktatu handlowego.

WARSZAWA, 19. lutego. (AW). Jak się dowiadujemy, na wczorajszej audjencji u Marszałka Piłsudskiego, poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher zaproponował zawarcie traktatu handlowego z Polską na wzór podobnego traktatu Niemiec ze Szwajcarją. P. premier po konferencji z p. Rauscherem przyjął o godz. 11-tej w nocy min. Zaleskiego i odbył z nim 2-godz. konferencję. Dnia 19. bm. Marszałek Piłsudski konferował w tej sprawie dłuższy czas z wicepREM. Bartlem.

Sukcesy wojsk kantońskich.

Przed upadkiem Szanghaju. — Sympatje robotników dla armji kantońskiej.

LONDYN, 19. lutego. (AW). Wedle doniesień chińskich wojska kantońskie po ostatniem zwycięstwie nad armją Suna znajdują się o 80 km. od Szanghaju i posuwają się naprzód prawie bez walki, gdyż część północna tej armji jest w rozsypce. W Szanghaju strejkują pracownicy tramwajowi, oraz robotnicy przemysłowi.

LONDYN, 19. lutego. (AW). „Exhange Telegr.“ donosi z Chin, że wojska kantońskie odnoszą wciąż nowe sukcesy. Wojska Sun-Czang Fanga wycofują się z zajmowanego przez się terytorjum, paląc opuszczane przez się miejscowości. Z Szanghaju donoszą, że

ARMJA SUN-CZANG FANGA NIE ZAMIERZA BRONIĆ SZANGHAJU LECZ OBRONĘ MIASTA PRZED WOJSKAMI KANTOŃSKIEMI I BANDAMI MARODERÓW POZOSTAWIA ODDZIAŁOM WOJSK EUROPEJSKICH.

Anglja zdołała dotychczas zgromadzić w Szangahju 8 tys. żołnierza. W porcie stoi 26 okrętów, z tego 10 angielskich i amerykańskich, 5 japońskich, 4 francuskie i 1 włoski. Anglicy mają 6 tys. żołnierzy (piechoty marynarskiej) gotowych do boju. Stany Zjednoczone 1.200. Francja 2.300, a Włochy 1.500. Ponieważ kolonje angielskie i francuskie sąsiadują ze sobą, postanowiono chronić je wspólnie. Sun-Czang-Fang wydał manifest, w którym oświadcza, że zdecydowany jest utrzymać swą armję na linji obecnie zajmowanej, gdzie przeprowadzi równocześnie reorganizację swych oddziałów, stracono jednak do niego wszelkie zaufanie, tak, że manifest tego generała nie wywołał już żadnego wrażenia.

SZANGHAJ, 19. lutego. (AW). Na wezwanie związków zawod. chińskich robotników rozpoczął się tu strejk generalny na znak protestu przeciw wylądowaniu wojsk angielskich i dla zamanifestowania swych sympatji dla kantończyków. Robotnicy domagają się natychmiastowego wycofania wojsk angielskich. Strejk obejmuje 40 tys. pocztowców, kolejarzy i robotników fabrycznych. Ruch kolejowy częściowo wstrzymany. Obawiają się, że przyjdzie wkrótce do starcia z oddziałami kantońskiemi.

Fundusz kredytowy dla inwalidów

500 tysięcy złotych.

WARSZAWA, 19. lutego. (tel. wł.). Rząd przystępuje do akcji kredytowej dla inwalidów. Na ten cel przeznaczony jest fundusz w wysokości 500 tysięcy zł., przewidziany w budżecie na pierwszy kwartał bież. roku. Funduszem będzie administrował Bank Rolny. Przewodniczącym komitetu pożyczkowego mianowano p. Wilhelma Turtelbauma, naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu. Do komitetu pożyczkowego został powołany przez ministerstwo skarbu, członek Rady Głównej Zw. Inwalidów, Żuk. Pozatem są zarezerwowane dla delegatów Zw. Inwalidów, jeszcze 2 miejsca.

—:::—

Ujęcie sprawców wybuchu petardy w sądzie pokoju.

WARSZAWA, 19. lutego (tel. wł.). Pisma wieczorne donoszą, że władze bezpieczeństwa wykryły sprawców wybuchu petardy w lokalu sądu pokoju przy ul. Marszałkowskiej. Są to młodzi ludzie w wieku od 19 do 21 lat. Nazwiska ich brzmią: Stanisław Tumiłowski, Jan Gorzechowski, Wacław Aleksandrowicz i Henryk Kuczyński. Aresztowano ich wczoraj w nocy i osadzono w więzieniu. „Kurjer Czerwony“ donosi, jakoby w czasie badań zeznali, że oczytali się bibuły komunistycznej i postanowili wzniecić w Warszawie jakąś ruchawkę.

—:::—

ZAMACH MORDERCZY NA SEKWESTRATORA.

WARSZAWA, 19. lutego. (AW). Dnia 19. bm. sekwestrator Urzędu Skarbowego spotkał się z oporem jednego z podatników niejakiego Borowskiego, rzeźnika, zamieszkałego przy ul. Solec (Warszawa), który na żądanie zapłaty zaległego podatku w wysokości 60 zł. rzucił się z siekierą na sekwestratora i na policjanta, chcąc ich porąbać. Dopiero skonsygnowanej policji i straży pożarnej udało się ubezwładnić Borowskiego i osadzić go w aresztach policyjnych.

30 SPÓLNIKÓW BACHRACHA.

WARSZAWA, 19. lutego. (AW). Wydział VIII. Karnego Sądu okręg. w Warszawie rozesłał akty oskarżenia 30 osobom pociągniętym do odpowiedzialności łącznie z b. aspirantem urzędu śledczego Bachrachem za udział w akcji bandy fałszerzy paszportów zagranicznych.

PRZED WYJAZDEM PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO FRANCJI.

WARSZAWA, 19. lutego. (A. W.) W niedzielę odbędzie się tu zebranie uczestników delegacji parlamentarnej, która d. 23. b. m. uda się do Francji. Na zebraniu tem ustalony zostanie skład delegacji oraz liczba jej członków. Jak się dowiadujemy, nie może ona przekraczać 20 osób.

OBRADY KOMISJI POLSKO- RUMUŃSKIEJ.

BUKARESZT, 19. lutego. (Pat.). W ministerstwie komunikacji odbyło się posiedzenie mieszanej komisji polsko rumuńskiej w sprawie taryf kolejowych dla towarów polskich, przechodzących tranzytem przez Rumunję do portów wschodnich. Towary te będą przewożone na statkach rumuńskich.

STRASZNE BURZE W AMERYCE.

NOWY YORK, 19. lutego. (AW). Według otrzymanych tu wiadomości, podczas straszliwej burzy, jaka szalała w stanach Luisiana, Missisipi, Alabana we czwartek i piątek, zginęło około 40 osób, a około 100 odniosło rany. Szkody materjalne znaczne.

„MANCHESTER GUARDIAN“ O ZERWANIU ROKOWAŃ POLSKO- NIEMIECKICH.

LONDYN, 19. lutego. (AW). Zwykle przychylny polityce niemieckiej „Manchester Guardian“ przeprowadza ostrą krytykę polityki rządu niemieckiego wobec dokonanego przez dr. Marxa zerwania rokowań polsko-niemieckich. Dziennik angielski uważa zerwanie tych rokowań za rozmyślną prowokację, obliczoną na zaostrzenie stosunków i zmierzającą do ekonomicznego zgniecenia Polski.

Godność ludzka.

Jak burżuazja ceni godność ludzką u artystów? Na to pytanie odpowiedzią będzie fakt, cytowany przez dzienniki paryskie:

Od czasu kiedy muzyka murzyńska i tańce murzyńskie budzą zachwyty t. zw. „dobrego towarzystwa“ gości nocnych lokalów rozrywkowych chcą przysłuchiwać się tylko murzyńskiej kapeli. Właściciele tych lokalów stosują się oczywiście do smaku publiczności i zmuszają muzyków, wśród których znaidują się i wybitni artyści, do malowania się na czarno. Proletarjusz chcąc zarobić na życie, musi się uważać za szczęśliwego, jeśli może pracować — nawet pod warunkiem, że będzie udawał pajaca przed tymi, którzy płacą.

Antysemickie rozruchy w Kiszeniewie.

BUKARESZT, 19. lutego. Główne miasto Besarabji Kiszyniew, było znowu widownią rozruchów, skierowanych przeciw żydom. Nacjonalistyczna organizacja studencka urządziła po zgromadzeniu pochód przez ulice miasta, rozbijając wśród okrzyków: „Precz z pijawkami! precz z żydami“ wystawy sklepowe, przyczem wtargnięto do jednej z kawiarń, gdzie pobito do krwi gości.

—:::—

DEMONSTRACJE STUD. RUMUŃSKICH PRZECIW POSŁOWI KOMUNISTYCZNEMU.

BUKARESZT, 19. lutego. (Pat.). Zapowiedziane na wczoraj wieczór przybycie francuskiego posła komunistycznego Cachina jako świadka w procesie komunistycznym doprowadziło do demonstracji studentów przed dworcem. Policja i wojsko zmuszone było do interwencji. Przybywającego na granicę Cachina nie wpuszczono na terytorjum Rumunji. Władze aresztowały 75 komunistów.

—:::—

WZNOWIENIE ROKOWAŃ DELEGATA ANGIELSK. Z CZENEM.

LONDYN, 19. lutego. (Pat.) Przedstawicielowi rządu brytyjskiego w Chinach przesłane zostały instrukcje co do dalszego prowadzenia rokowań w sprawie zagadnień stanowiska prawnego i międzynarodowego koncesji brytyjskich w Hankau i Kiu Kiang. Według ostatnich wiadomości O' Maley wznowił rokowania z Czenem, celem zawarcia porozumienia lokalnego w Hankau.

—:::—

MIN. SOKAL W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 19. lutego. (A. W.) Przybył tu min. Sokal w związku z marcową sesją L. Nar.

—:::—

PRACE PODKOMISYJ ANKIETOWYCH.

WARSZAWA, 19. lutego. (tel. wł.) Podkomisje ankietowe kosztów produkcji i wymiany pracują energicznie po kilka godzin dziennie nad przygotowaniem kwestjonarjuszy i innych materjałów potrzebnych dla rozpoczęcia badań w poszczególnych gałęziach przemysłu.

—:::—

PRZEDSTAWICIELE MIAST DO RADY SPOŻYWCÓW.

WARSZAWA, 19. lutego. (tel. wł.) Kilka miast przesłało ministerstwu spraw wewn. kandydatów swoich na przedstawicieli do Rady spożywców.

I tak Warszawa wiceprezydenta posła Ilskiego, Lwów prezydenta Neumana, Wilno ławnika Chądzyńskiego.

—:::—

ŻÓŁWIM KROKIEM.

WARSZAWA, 19. lutego. (tel. wł.) Nowela do ustawy o rozbudowie miast, opracowana przez ministerstwo skarbu i spraw wewnętrznych jeszcze we wrześniu przeszłego roku, wysłana została do Rady prawniczej. Niebawem rozpocznie się sezon budowlany a nowela jeszcze nie została załatwiona.

—:::—

STARCIE DEMONSTRANTÓW KOMUNISTYCZN. Z POLICJĄ.

WARSZAWA, 19. lutego. (AW). W Słoninie odbyła się podczas jarmarku demonstracja, zorganizowana przez agitatorów komunistycznych, którzy wznosili okrzyki antypaństwowe. Kiedy na wezwanie policji tłum nie rozszedł się, policja przy użyciu białej broni rozpędziła demonstrantów. Głównych sprawców rozruchu aresztowano. W starciu jeden z demonstrantów odniósł rany.

—:::—

BÓJKI NA ULICACH BERLINA.

BERLIN, 19. lutego. (Pat.). Wczoraj wieczorem doszło we wschodniej dzielnicy Berlina do bójki pomiędzy wiecującymi członkami organizacji nacjonalistycznych i grupą komunistów. Nacjonaliści i policja, która ich pochód eskortowała, zostali obrzuceni przez komunistów kamieniami, na skutek czego policja dała szereg strzałów w powietrze. Pięciu komunistów zostało aresztowanych.

Egzekutywa S. M. R. o sytuacji światowej.

Kongres socjalistyczny — w lipcu 1928.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą sobotę i niedzielę obradowała w Paryżu Egzekutywa soc. Międzynarodówki robotniczej. Na obrady te Biuro S. M. R. zaprosiło trzech przedstawicieli chińskiej socjalnej demokracji, w której imieniu Yan Kantao złożył ożywione najlepszym duchem marksońskim sprawozdanie o rewolucji chińskiej.

Przedstawiciele brytyjskiej partji robotniczej, Cremp i Gillies informowali o wielkiej akcji brytyjskich robotników przeciw transportom wojsk do Chin. Louguet mówił o stanowisku rządu francuskiego. Abramowicz o stosunku rządu sowieckiego do wojny domowej w Chinach.

O konflikcie między St. Zjednoczonemi a Meksykiem przesłał pisemny referat tow. Hillquitt (Nowy York).

O faszystowskich intrygach na Bałkanie i grożących niebezpieczeństwach wojennych na południowym wschodzie Europy referowali Topalowicz (Jugosławja), Modiglioni (Włochy) i Otto Bauer (Austrja).

Po wysłuchaniu tych sprawozdań Egzekutywa uchwaliła wydać manifest do robotników wszystkich krajów. (Umieściliśmy go w wczorajszym numerze „Dz. Lud.“ Red.)

W dalszym ciągu Modiglioni mówił o sytuacji we Włoszech, Kalnin (Łotwa) o Litwie, Vojnea o Rumunji, Bezpałko o Ukraińcach w Polsce i Rumunji. Niedziałkowski o położeniu w Polsce, podnosząc, że polska socjalna demokracja zawsze protestuje przeciw politycznym aresztowaniom, Abramowicz i Suchomlin (Rosja) oraz Ceretelli (Gruzja) i Locker (Palestyna) zwracali uwagę Egzekutywy na nieustający terror, stosowany w Unji sowieckiej do socjalnych demokratów i socjalnych rewolucjonistów.

W sprawie tej Egzekutywa uchwaliła następującą rezolucję:

„Walkę z represjami reakcji, prowadzoną przez S. M. R., najbardziej utrudnia fakt, że niezmiennie trwa dotąd w Unji sowieckiej a zwłaszcza w Gruzji system terroru. Egzekutywa piętnuje szczególnie fakt, że przytrzymuje się w więzieniach, miejscach deportacji, a także jeszcze i na wyspach Sołowieckich tysiące socjalistycznych robotników, chłopów i intelektualistów, jedynie za to, że dawali wyraz swym socjalistycznym przekonaniom — i że w tych więzieniach uprawia się metodę fizycznego zniszczenia uwięzionych. Egzekutywa jak najostrzej potępia ten barbarzyński i bezmyślny system terroru, który przynosi jak najcięższą szkodę interesom proletarjatu Unji sowieckiej i międzynarodowego socjalizmu“.

Modigliani podniósł kwestję czy by nie było możliwe wykorzystać wpływ socjalistów w Lidze Narodów, aby ją skłonić do walki z faszyzmem.

De Brouckère (Belgja) przestrzegał przed narzucaniem Lidze Narodów, dopóki jest jeszcze tak słabą instytucją, interwencji w wewnętrznych sprawach któregokolwiek z mocarstw. Egzekutywa uchwaliła sprawę polityki interwencyjnej poddać zasadniczemu rozważaniu na jednem z następnych posiedzeń.

Egzekutywa przyjęła następnie rezolucję, protestującą przeciw prześladowaniu socjalistów i przeciw udręczaniu politycznych więźniów tak w krajach reakcji jak i w Unji sowieckiej. Postanowiono wybrać specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem sytuacji politycznych więźniów w rozmaitych krajach i opublikowaniem rezultatów swych dochodzeń.

Niezawisła partja robotnicza Wielkiej Brytanji przedłożyła wniosek, żeby Egzekutywa łącznie z Międzynarodówką zawodową zastanowiła się nad technicznymi środkami, któreby zastosować należało na wypadek bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny — jak strejk generalny w fabrykach amunicji i w komunikacji transportowej. Uchwalono wniosek ten przedłożyć wszystkim partjom, przynależnym do S. M. R., aby w tym kierunku powzięły decyzje.

Francuska partja socjalistyczna wyraziła życzenie, aby roztrząsano tajne stosunki między niemiecką Reichswehrą a Unją sowiecką. Wells (Niemcy) złożył krótkie sprawozdanie, które przyjęto do wiadomości.

Egzekutywa zajmowała się w dalszym ciągu międzynarodową konferencją gospodarczą, zwołaną przez Ligę Narodów, a mającą się odbyć w maju w Genewie. Uchwalono wysłać na posiedzenie Międzynarodówki zawodowej, które zajmie się przygotowaniem tej konferencji, delegatów. — Jako delegatów wybrano Fr. Adlera, de Brouckère'a, Vliegena, Modiglianiego i Trevesa.

Przyjęto zaproponowany przez międzynarodową socjalistyczną konferencję kobiet statut międzynarodowego komitetu kobiecego. Uchwalono najbliższy kongres socjalistyczny zwołać na 30. lipca 1928 do Londynu. Brytyjska partja robotnicza podała do wiadomości, że na tydzień przedtem zwołuje konferencję wszystkich partji robotniczych brytyjskiego imperjum, aby delegaci na tę konferencję mogli wziąć udział w kongresie.

Socjalista - minister i poeta.

W nowym rządzie łotewskim zasiada pięciu socjalnych demokratów. Jednym z nich jest minister oswiaty ludowej tow. Rainis. Nazwisko to jest jego pseudonimem literackim, istotne jego nazwisko brzmi Janis Pdiekszans: Rainis jest bowiem nietylko politykiem, ale także pisarzem. Jego utwory dramatyczne, nowele i poematy zapoczątkowały twórczość indywidualną w literaturze łotewskiej, która do tej pory wydała tylko piesni ludowe chłopów, gnębionych przez baronów baltyckich. Rainis urodził się w roku 1865, jako syn chłopski, ukończył gimnazjum w Rydze i studjował prawo w Petersburgu. Przez pewien czas był adwokatem w Mitawie, wkrótce jednak przeszedł do dziennikarstwa. W roku 1897 na zgromadzeniu socjalistycznem zapoznał się poraz pierwszy z kozakami i po roku więzienia skazany został na 5 lat więzienia. W latach 1903—5 pracował znowu w partji, po upadku rewolucji musiał uciekać zagranicę, do włoskiej Szwajcarji. Dopiero gdy marzenia jego młodości się spełniły, gdy Łotwa stanęła w rzędzie państw niepodległych, mógł powrócić do ojczyzny, w której pisma jego spopularyzowały ogromnie jego osobę. Socjalno-demokratyczna partja robotnicza obdarzyła go mandatem poselskim. Jego działalność literacką i pracę nad wyzwoleniem narodowem Łotwy uczcił uniwersytet i syndykat prasowy dyplomami honorowemi.

Gen. Józef Haller oskarżał „Naprzód“ i zapłaci koszta procesu

W grudniu 1922 i w styczniu 1923 r. po wyborze prezydenta Narutowicza i po jego zamordowaniu „Naprzód“ umieścił szereg artykułów i notatek przeciw gen. Józefowi Hallerowi, krytykując ostro mowę „balkonową“ gen. Hallera do młodzieży, jego odezwę i t. d. Z tej przyczyny doszło do procesu karnego przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“ tow. Czerwieńcowi, który przez swego obrońcę, dra Heskiego, ofiarował dowód prawdy.

Dowód prawdy, w pierwszej instancji odrzucony przez naczelnika sądu, Murdzeńskiego, został następnie po kilku miesiącach, dopuszczony przez sąd apelacyjny. Celem przeprowadzenia tego ofiarowanego dowodu prawdy, wydał potem sędzia, dr. Kwieciński, potrzebne zarządzenia, które naczelnik sądu, dr. Frączkiewicz ponowił wskutek urgensu oskarżonego.

Przy tej sposobności stwierdzono, że skarga gen. Hallera wniesiona była przed 4-ma laty i że od dnia 26 listopada r. 1923 kiedy dopuszczony został poraz pierwszy na żądanie oskarżonego tow. Czerwieńca, dowód prawdy do dnia 7-go kwietnia 1926 r. zaszła przerwa przeszło dwuletnia, w której ani sąd, ani gen. Haller, jako oskarżyciel prywatny, nic nie przedsięwzięli. Ponieważ przepis wyjątkowy o przedawnieniu procesowem ogranicza długość takiej dopuszczalnej przerwy do 6 miesięcy, przeto, na wniosek obrońcy oskarżonego, dra Heskiego, zapadła i została doręczona stronom uchwała, że sprawa karna gen. Hallera Józefa przeciw tow. Czerwieńcowi zostaje w zupełności zaniechana.

Sąd przystąpi do ustalenia wysokości kosztów 4-letniego procesu, które gen. Haller ma teraz zapłacić tow. Czerwieńcowi.

Rok więzienia za obrazę gen. Berbeckiego.

Odpowiedzialny redaktor „Słowa pomorskiego“ Aleksander Woyder stawał przed sądem oskarżony o zniewagę w druku gen. Berbeckiego, dowódcy O. K. VII. Oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy. Powołani z Warszawy na wniosek obrony świadkowie zeznali na niekorzyść oskarżonego. Po wygłoszeniu przemówienia przez prokuratora Gizińskiego i przemówieniach obrońców: mec. Kijeńskiego z Warszawy i Ossowskiego z Torunia, sąd wydał wyrok skazujący redaktora Woydera na jeden rok więzienia i zapłacenie kosztów postępowania karnego oraz ogłoszenie wyroku w kilku pismach. Ponadto prokurator postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie oskarżonego ze względu na to, że wymiar kary jest wysoki, a redaktor Woyder nie posiada obywatelstwa polskiego. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora, lecz na wniosek obrony postanowił zwolnić redaktora Woydera po złożeniu kaucji w wysokości 5.000 zł.

—:::—

Więcej na oświatę -- a mniej będzie zbrodni!

Pisarz amerykański Ryszard Washburn Child wydał ogromnie interesującą rozprawę o zbrodniczości w Ameryce, zaopatrzoną senzacyjnym tytułem „Wielki skandal amerykański".

„Według orzeczenia specjalistów, rzeczoznawców i statystyków — pisze autor — Stany Zjednoczone wydają więcej pieniędzy na walkę ze zbrodnią, niż na oświatę.

Obecnie pod względem zbrodni, we wszystkich jej przejawach, od oszustwa aż do morderstwa, poprzez kradzieże, zabójstwa, i bandytyzm, Stany Zjednoczone dzierżą prym przed wszystkiemi innemi państwami na świecie. W niektórych miastach każdy mieszkaniec, licząc w to kobiety i dzieci, płaci do 10 dolarów rocznie na to, aby w sposób najzupełniej niedostateczny był broniony przed zbrodniarzami.

W stanie New Jersey, schwytanie, osądzenie i ukaranie zbrodniarza kosztuje 2200 dolarów. Szkody, wyrządzone przez wszelkiego rodzaju zbrodniarzy i koszta walki z nimi przenoszą w Stanach Zjednoczonych dziesięciokrotnie wydatki na armję i marynarkę razem. Przeciętny wiek zbrodniarza od pewnego czasu zmniejszył się o 10 lat. Zbrodniarz obecny jest człowiekiem młodym, przeciętnie poniżej 25 lat i w niczem nie przypomina typu dawnego zbrodniarza: jest elegancki i rozporządza środkami, o jakich się tamtemu nie śniło.

Za niebywały wzrost zbrodniczości w Stanach Zjednoczonych odpowiedzialne są:

PRZESTARZAŁE PRAWODAWSTWO, POBŁAŻLIWOŚĆ SĘDZIÓW ORAZ POLICJA Z GRUNTU SKORUMPOWANA I SPRZEDANA SAMYM ZBRODNIARZOM

Przyznać trzeba, że policja amerykańska jest niewystarczająca ilościowo do walki ze zbrodnią. Tak np., w Chicago przebywa 10.000 zawodowych zbrodniarzy, gdy cała policja w tym mieście liczy 5.000 ludzi.

Policja przeciążona jest pilnowaniem i regulowaniem ruchu na drogach i ulicach, oraz przestrzeganiem drobiazgowych przepisów, nie mając czasu na walkę ze zbrodnią. Pewien naczelnik policji oświadczył ironicznie: Naszym obowiązkiem jest przedewszystkiem przestrzegać, aby w niedzielę nikt nie kupował papierosów, nie grał w tennisa czy golfa, a dopiero potem, o ile nam czasu zostaje, mamy uważać, czy złodziej nie ukradnie auta, lub bandyta nie zamorduje obywatela".

W rezultacie pisarz amerykański wpada na oryginalny pomysł, radząc jako jedyną skuteczną broń przeciw armji zbrodniarzy utworzenie tajnej organizacji obywateli, działających pod kierunkiem policji.

Ale jakiej? — zapytaćby należało wobec stwierdzonego przez autora faktu, że policja amerykańska jest z gruntu skorumpowana.

—:::—

Po 3 latach pobytu w straszliwym obozie koncentracyjnym.

„The Times" z 10 bm. podaje w korespondencji z Rygi:

Wczoraj dotarł do granicy Łotwy amerykański obywatel p. A. Copman, lat 48, pod eskortą agentów G. P. U. (to jest dawnej czrezwyczajki), któremu od granicy łotewskiej urzędnik pożyczył pieniądze na bilet do Rygi.

P. Copman przyjechał do Moskwy w r. 1924 za paszportem, jako przedstawiciel kilku firm ze Stanów Zjednoczonych, aby nawiązać stosunki handlowe z Sowietami dla importu papieru, ołówków, noży filmów. Rokowania przeciągały się bez końca. Wreszcie pod koniec 1925 roku p. Copman zgodził się dostarczyć rządowi w Pskowie zapasy papieru, wartości 150.000 dolarów na kredyt 10-miesięczny, a firma nowojorska w telegramie zgodziła się na to.

W listopadzie 1925 roku zjawili się agenci GUP. u p. Copmana i zaaresztowali go, zabierając mu papiery i pieniądze. Następnie bez procesu, skazano p. Copmana na trzy lata pobytu w obozie koncentracyjnym za złamanie reguł monopolowych państwa. Wtedy wraz z 137 ludźmi, przeważnie zbrodniarzami, został umieszczony w żelaznej klatce, jakiej się używa w menażerji, następnie przyczepiono ją do pociągu, który zawiózł wszystkich do stacji Usolskoja w prow. Perm. Potem więźniowie musieli w śniegu po kolana brnąć dalej 100 mil, tak, że wielu po drodze padło.

Obóz koncentracyjny nad brzegami Penzy musieli sami wybudować z drzew, które sami ścinali w lesie. Wśród więźniów 10 procent stanowili kupcy, uznani za politycznych przestępców, którzy cierpieli bardzo fizycznie i moralnie pośród tej kolekcji zbrodniarzy. Towarzysz p. Copman'a, student rolniczej akademji, p. Ilczenko, rewolucyjny socjalista, próbował uciec w lecie 1926 roku, lecz został postrzelony przez straż w kolano i wtrącony z powrotem do obozu, gdzie bez opatrunku zginął z upływu krwi. Cdzież zdarto z niego za życia, a jeden z agentów, ściągając mu buty, wyrwał mu równocześnie złamaną nogę. Do innych więźniów strzelano za najmniejszym powodem.

P. Copman przypuszcza, że zawdzięcza swoje ocalenie swoim firmom, które musiały dopytywać się o niego, gdyż w końcu listopada został wysłany do Moskwy, a potem odsyłano go z więzienia do więzienia aż do granicy, skąd ...został na zawsze wydalony z S. S. S. R.

Dziwne bractwo.

Koło Luynes w okolicach miasta Tours we Francji rozsiadł się obóz osobliwych ludzi. Są to jarosze, unikający jak wiadomo mięsa, nazywający siebie wegetaljanami w odróżnieniu od wegetarjanów.

Dziennikarz paryski Jan Bolrot wlazł do obozu tych ascetów 20 wieku i opowiada, że jeżeli idzie o samo pożywienie to wegetaljanie mogą uchodzić za skrajnę lewicę wegetarjan. W przeciwieństwie do nich nie pozwalają sobie nie mówiąc już o mięsie, nawet na takie produkty zwierzęce, jak jaja, mleko, ser i masło. Jedynem pożywieniem ich prócz chleba, jest rodzaj sałaty, przyrządzonej z 40 jarzyn, owoców i korzonków.

Ludwik Rimbault, który ich tam zgrupował w przekonaniu, że droga do zbawienia prowadzi przez wstrzemięźliwość wychwalał swemu gościowi smak tej potrawy przezwanej „basconnaise". Dziennikarz nie przyznaje się, czy jej kosztował, natomiast nie tai, że wzdrygnął się na widok „chleba kompletnego" czarnego i twardego, a kiedy stanął w obronie białego chleba pszennego, posłyszał z oburzeniem: truciznа!

Pożywienie nie jest zresztą jedyną cechą wyróżniającą „ludzi natury" od reszty bliźnich. Znów za przykładem tylu innych, wegetaljanie chodzą nago, zadawalniając się małą opaską na biodrach, atoli na punkcie stroju nie są tak nieprzejednani, jak w kwestji pożywienia. — Podczas dni zimnych i dżdżystych wkładają odzież więcej „kompletną".

Co ciekawsze, wegetaljanie żyją w najzupełniejszej wspólnocie in punkto stosunków płciowych. Ów dziennikarz pokiwał nad tem głową, ale w odpowiedzi otrzymał zapewnienie, od p. Rimbault, że jego „gmina" odznacza się czystością obyczajów, a stosunki płciowe spełniane są wśród członków gminy jedynie z myślą o dzieciach, które nawiasem mówiąc, nie będą nigdy znały ojca ani matki.

— Jesteśmy dla siebie wszyscy ojcami, matkami braćmi, siostrami i dziećmi — oświadczył gościowi naczelnik gminy, zowiącej się oficjalnie „Ziemią Oswobodzoną".

Twierdzi on, iż podobny sposób życia leczy wiele chorób i pokazywał tamtemu pewną kobietę, którą wyleczył z paraliżu i krótkowzroczności.

Dziennikarz wrócił z tej wycieczki mocno zawiedziony. Wpłynęło na to m. in. zachowanie się jednej z młodych wegetaljanek, która z żywością, a dyskretnie, aby naczelnik gminy nie zwrócił uwagi zapytywała go:

— Co słychać na bulwarach? Co grają w teatrach? Jaka będzie moda tej zimy?

W sprawozdaniu swem Bolrot potępił ruch wegetaljański podkreślając, że ażeby żyć w takiej kompletnej ascezie i ucieczce od uciech życia, trzebaby być św. Franciszkiem z Assyżu albo jeszcze czemś więcej...

Sądzę, że gdyby to dziwne bractwo posłać na rok do pracy w czarnych czeluściach kopalń albo do fabryk, gdzie przy tysiącstopniowym żarze robotnicy wypalają sobie oczy, możeby prędko się uleczyli ze swej chorobliwej „ucieczki" od życia.

—:::—

Badania ciężaru ziemi.

Ustalenie ciężaru ziemi jest problemem, którym nowoczesne nauki przyrodnicze zajmują się już od dziesiątek lat. Lajkowi problem ten wydaje się nietylko fantastyczny, ale zgoła niezrozumiały. Problem ten staje się jednak bardziej zrozumiały, jeżeli weźmie się pod uwagę dawne już twierdzenie naukowe, że siła przyciągania, jaką jakieś ciało wywiera na inne — jest zależna przedewszystkiem od masy obu tych ciał. Ponieważ średnica ziemi jest nam znana od dawna (wynosi ona 12,750 km.), przeto łatwo obliczyć można masę ziemi. By wykonać to wystarczy ustalić siłę przyciągania ziemi na dowolny przedmiot. Tą drogą kroczyli wszyscy uczeni badacze.

Rezultat, jaki osiągnęli badacze tego problemu jest jednozgodny. Od wielu lat mówi się, iż ziemia waży 6000 tryljonów tonn. Cyfrę tę łatwo wymawia się, lecz rzeczywistość, jaka pod tą cyfrą ukrywa się jest tego rodzaju olbrzymia, że nie można sobie tego wyobrazić.

Z gigantycznej tej wagi można łatwiej zdać sobie sprawę, jeżeli zobrazujemy to na następującym przykładzie: Gdyby jakiś nadczłowiek podjął się odnieść względnie podnieść ziemię, musiałby mieć w tym celu do dyspozycji 100 wagonów kolejowych na jedną minutę i dopiero po wielu miljonach lat mógłby dokonać tego przedsięwzięcia. Ten ciężar ziemi jest minimalny w stosunku do słońca, którego masa jest 350.000 razy większa od masy ziemi.

Swego czasu utworzył się międzynarodowy komitet, który postawił sobie za zadanie zbadać ciężar ziemi zapomocą udoskonalonych instrumentów mierniczych i dokładnej metody rachunkowej. W tych dniach jednemu z uczonych amerykańskich dr. Heilowi udało się skonstruować pożądany aparat mierniczy. Instrumentem tym jest waga sporządzona ze złota. Jedna część tego aparatu składa się z 2 kul złotych, ważących po 50 gramów.

Kule te są przytwierdzone na końcach sztaby aluminiowej. Kule te obracają się, poruszane dwoma cylindrami stalowemi. Obrót tych kul daje się łatwo obliczyć. Instrument ten jest zamknięty w miejscu, z którego wypompowano powietrze, by atmosfera nie mogła wpłynąć na wskaźniki miernicze. Ustalenie siły przyciągania, jaką wywiera ziemia na złote kule prowadzi do równania, którego rachunkowy wynik ustala ciężar ziemi.

Doświadczenia te wywołały w kołach naukowych wielkie zainteresowanie.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

Wtorek, 22-go bm., godz. 7-ma wiecz., p. prof. dr. August Zierhofer: „Stosunki gospodarcze Polski" cz. II. z mapami i tablicami.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

1. Niedziela, 20-go, godz. 5-ta pop., Rynek 8 lp. p. R. Froelich: „Pogadanki przyrodnicze", z przeźroczami.
2. Poniedziałek, 21-go bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Gródecka 69, p. inż. E. Libański: „Dzieje ziemi" z obrazami świetlnemi.
3. Środa, 23-go bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Ormiańska 31 I p., p. prof. Kubiński: „Żeromski a klasa pracująca".
4) Czwartek, 24-go b. m. godz. 7-ma wiecz. ul. Sobieskiego 32, parter, p. prof. dr. D. Kochanowski „Pogląd na budowę komórki i genezę życia z obrazami świetlnymi.
5) Czwartek, 24-go b. m. godz. 7.30 wiecz., Rynek 8. I. p. Org. Młodz. robotn.) p. dr. Henryk Mierzecki „Życie płciowe".
6) Piątek, 25-go b. m. godz. 7-ma wiecz. ul. Zielona 7. I. p. p. W. Podlacha, asyst. Politechniki „Rozwój komunikacji wodnej w ciągu wieków" z obrazami świetlnymi.
7) Sobota, 26. b. m. godz. 7-ma wiecz. ul. Ormiańska 2. II. p. p. prof. M. Łopuszański „O mózgu ludzkim i jego czynnościach" z pokazami.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 22. lutego o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Ze względu na bardzo ważną sprawę ujętą porządkiem dziennym, członkowie O. K. R. winni jawić się jak najpunktualniej i bez wyjątku.

Prezydjum O. K. R. Lwów.

———

Literatura, nauka, sztuka.

—::::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3. pop. „Kredowe Koło“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Qui — Pro — Quo“ „Karuzela“.
Niedziela, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“ „A tymczasem pod łóżkiem“.
Poniedziałek o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“ „A tymczasem pod łóżkiem...“
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 4. pop. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.
Niedziela, o godz. 7.30 wieczorem. Gdy kobieta zapragnie“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Sroda, 23. lutego: Koncert Symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Solista Feliks Eyle, skrzypek.

Piątek, 25. lutego: Janina Gluzińska, Wieczór Pieśni.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Cyrk Belly.
„APOLLO“: Dziewczątko z Prateru.
„KOPERNIK“: Walc Straussa.
„MARYSIENKA“: Pat i Patachon.
„PALACE“: Córka Mikołaja II.
„WANDA“: Wąwóz śmierci.
„CHIMERA“: Cud Wilków.
„PASAŻ“: Maciste w piekle.
„ROCOCO“: Uwodziciel i Damy z towarzystwa.
„FATAMORGANA“: Spuścizna Habsburgów.
„NOWOŚCI“: Ślub w podziemiach.

—::::—

Walne Zgromadzenie „Chóru Robotniczego“.

Walne Zgromadzenie „Chóru Robotniczego“, które się odbyło we Lwowie w dniu 16. lutego b. r. wybrało nowy zarząd w następującym składzie.

Przewodniczący: Juljan Panas, zast. przew. Ignacy Olszewski; sekret. Tadeusz Cisak.

Członkowie wydziału: Stanisław Dziedziniewicz; Władysław Dziedziniewicz, Michał Ruczkal.

Zastępcy: Michał Szalewicz, Karol Kotowicz.

Komisja rewizyjna: Tadeusz Tarnawski, Ksawery Metzner, Bronisław Pierzchała.

Kierownik: Juljan Moskaluk; zastępca: Ksawery Metzner.

Komunikat

× ZAWODY MARSZOWE SZLAKIEM ZADWÓRZE — LWÓW. W porozumieniu z Komitetem obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego organizuje Zarząd i Komenda okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie, zawody marszowe w niedzielę dnia 20. marca b. r. pod nazwą „Marsz Zadwórzański“ na szlaku Zadwórze — Lwów.

Zawody marszowe urządzane corocznie dadzą dokładny przegląd sił pracy przysposobienia wojskowego na ziemi Czerwieńskiej i posiadają pierwszorzędne znaczenie państwowo- twórcze na kresach wschodnich jako wiosenne manewry organizacji przysposobienia wojskowego.

W zawodach marszowych wezmą udział drużyny Zw. Strzeleckiego w liczbie 1.000 strzelców oraz drużyny pokrewnych organizacji przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, jakoteż drużyny wojskowe i policji państwowej, do których Związek Strzelecki wystosował pisemne zaproszenia. Zarząd Okręgu uprasza wszystkie władze, organizacje i obywateli miasta Lwowa, do składania nagród dla zwycięzców w zawodach marszowych.

Wszelkich informacji w sprawach zawodów marmarszowych udziela Komenda Okr. Związku Strzel. we Lwowie, Piekarska 53, codzienie od godz. 9 — 13, i od 18 — 20. Telefon nr. 40-10.

—::::—

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWOD. STOLARZY „ZGODA“ ul. Piesza l. 2. we wtorek 22. lutego o godz. 7-mej wieczór wykład

tow. M. Hankiewicza na temat: „Organizacje zawodowe a Socjalizm“.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRAC. GMINNYCH ul. Ormiańska l. 2. o godz. 7. wiecz. w środę 23. lutego, wykład

tow. M. Smulikowskiej na temat: „Szkoła Przyszłości“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. KELNERÓW, Rynek l. 3, w środę 23. lutego o godz. 4-tej popołudniu wykład

tow. N. Kopilewicza na temat: „Walka Proletarjatu o kulturę“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69. w piątek 25. lutego o godz. 7. wiecz. wykład

tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód“. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W Tarnopolu toczy się walka między robotnikami a pracodawcami piekarskimi o zniesienie nocnej pracy i o zaprowadzenie 8-mio godzinnego dnia pracy. Omijajcie Tarnopol aż do odwołania.

—::::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.